Nr. 76. Lwów, 29. Września 1876 — Piątek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
cwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Od wydawnictwa.

„Kronika Codzienna“ wychodzić będzie odtąd codziennie rano o godz. 7mej z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

całorocznie . .	16 zł.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

We Lwowie:

całorocznie . .	13 zł.	— ct.
półrocznie . .	6 „	60 „
ćwierćrocznie . .	3 „	30 „
miesięcznie . .	1 „	10 „

Wyrozumiałość czy bezmyślność?

Tolerancja stanowi jedną z najwybitniejszych cech charakteru polskiego. — Szlachetna wyrozumiałość z jaką u nas po wszystkie czasy traktowano wyznawców wszelkich możliwych przekonań religijnych, społecznych i politycznych, korzystnie wyróżniała państwo polskie w średnich wiekach od wszystkich innych państw cywilizowanej Europy. Musimy jednak przyznać sobie i tę niemiłą prawdę, że we wielu wypadkach tolerancja naszych ojców była do tych granic posuniętą, iż widoczną przynosiła szkodę polityce narodowej, i my dziś pożywamy niejeden gorżki owoc tego pięknego kwiatu. Gdy w Niemczech żydów rznięto, topiono i palono, tn u nas znaleźli gościnną ochronę przed tem nieludzkiem prześladowaniem; gdy pod egidą panującej u nas swobody religijnej, długie wieki przeżyli w spokoju i dobrym bycie na polskiej ziemi - to dziś, w nagrodę za to nazywają się oni Niemcami, i łączą się z każdym wrogim nam elementem.

Otóż i my, nieodrodni naszych ojców synowie, objawiamy także w naszych działaniach publicznych podobnie chwiejne oglądanie się za tem, aby koniecznie wszystkim dogodzić: i wilkowi i baranowi. Być może, że to dobrze i pięknie, ale bądź co bądź taka skłonność do ustępstw lada komu świadczyć się zdaje o płytkości przekonań i o słabej woli.

Ta chwiejność nieszczęsna, poczyna się objawiać także i w będących teraz w toku przygotowaniach do wyborów sejmowych. Jak tylko świętojurcy sobie jakiegoś kandydata „bardzo“ nie życzą, albo jeżeli dowiadujemy się, że żydzi będą „przeciwko niemu“ — to już gotowi jesteśmy do kapitulacji: wolimy obsadzać krzesła poselskie bezbarwnymi figurantami, ludźmi, których sprawy publiczne ani nigdy nie zajmowały na serjo, ani też absolutnie nie są zdolni do odegrania jakiejś roli na arenie politycznego życia, niż z męską energią starać się o przeprowadzenie wyboru takiego kandydata, który w sejmie byłby wiernym przedstawicielem i obrońcą naszych przekonań.

Oto weźmy np. stołeczne miasto kraju. Ogólnem jest żądaniem, aby wyznaczenie kandydatów opartem zostało na podstawie zasadniczego programu, a tem samem jest żądanie aby program był zasadniczo postawiony, a już dziś objawiają się prądy, takie, że zaiste trudno spodziewać się, aby program ów, a nawet same wybory wypadły w duchu odpowiednim stanowisku politycznemu, jakie wyborcy lwowscy zajęli byli niegdyś: — w tych czasach świętej pamięci, kiedyto jeszcze akta polityczne zastosowywano do zasadniczych przekonań, i nie przypasowywano idee jak futerały do utartych nazwisk pewnych osób, bez najmniejszego względu na to *czy i jaką myśl wybór tychże osób reprezentować może.*

Pragniemy tego, gorąco pragniemy, abyśmy przekonani zostali, że się mylimy w wyłuszczonych tu zapatrywaniach na panujące u nas usposobienie. Musieliśmy jednak skonstatować ten nieszczęsny objaw.

Po prostu nie mamy odwagi powiedzieć sobie, że „kto nie z nami ten przeciwko nam“ — a nie mamy tej siły moralnej, aby przeciw tym którzy są przeciwko nam wystąpić do walki z taką zaciętością bezwzględną, która jedynie zapewnia sukces w polityce.

Lwów 28go września.

Faktem, który głównie zajmuje gabinety wielkich mocarstw w tej chwili jest pronunciamento serbskiego wojska. Dyplomacja europejska przyznaje już dziś otwarcie, że osądziła wypadki w Serbji zaszłe w sposób zbyt powierzchowny i lekceważący (cavalierment). Podwójna gra gabinetu Risticza występuje na jaw coraz jaskrawiej, *wielkoserbska* agitacja ogarnia powoli cały kraj, nieustający wydz ał skupczyny nadał niejako sankcję legalną temu ruchowi, a Milan, upierający się jeszcze przy swem oświadczeniu, iż nie przyjmie korony, dopóki go do tego nie upoważni skupczyna zebrana w komplecie (600 członków) nie bedzie długo mógł się opierać naciskowi. Wielkie mocarstwa widzą obecnie iż zabiegi ich dążące do uspokojenia bałkańskiego półwyspu mogą w ten sposób łatwo zostać udaremnionemi, i muszą sobie wobec tych świeżych a nieprzewidzianych komplikacji postawić kategoryczne zapytanie: A co dalej?

Zdaje się, że manifestacja ta niespodziewana zaszła zupełnie mimo woli Milana. Rozdwojenie pomiędzy nim a Risticzem występuje na jaw coraz jaskrawiej. Książe rozżalony na Czerniajewa z powodu iż tenże dał się użyć Risticzowi za sprężynę, chciałby odebrać rosyjskiemu dowódzcy naczelną komendę, atoli trudno mu będzie tego dokonać, raz dla tego, że nie ma go kim zastąpić, a powtóre dlatego żeby się temu sprzeciwił Risticz, wszechmocny w tej chwili pan sytuacji.

Postawiwszy w ten sposób kwestję na ostrzu noża, sprawił Ristićz europejskiej dyplomacji nową niespodziankę odmawiając przyjęcia rozejmu. Na propozycje w tej mierze przez angielskiego konsula p. White czynione oświadczył on, że rząd serbski na przedłożone przez Anglję warunki pokoju aby położenie Serbji i Czarnogóry pozostało takie jak przed wojną, a los chrześcjan w Bośnji, w Hercegowinie i w Bułgarji polepszony był tylko reformami i autonomicznym w tych krajach rządem, nie przystaje, doświadczenie bowiem okazało, iż reformy i ustępstwa dla chrześcjan w Turcji nie są i nie mogą być przeprowadzone wobec zasad na których spoczywa ustrój państwa ottomańskiego i w teraźniejszym chaotycznym tego państwa stanie. Więcej nawet, premier serbski oświadczył stanowczo, iż zupełne wyswobodzenie z pod tureckiego panowania nietylko dzisiejszego księstwa serbskiego ale całej Serbji oraz Bośnji i Hercegowiny, jest celem wojny a może być jedynie warunkiem pokoju i owocem niesłychanych poświęceń i ofiar poniesionych przez ludy chrześcjańskie i słowiańskie w celu wyswobodzenia się z pod tureckiego jarzma; iż rząd nie mógłby przystać na zawarcie pokoju pod innemi warunkami, wobec usposobienia narodu i wojska, objawionego znanem ogłoszeniem Serbji niepodległem królestwem.

Nie oglądając się na zabiegi europejskiej dyplomacji, nie wyjmując nawet rosyjskiego konsula, którego głos także nie miał być usłuchanym, ucieka się Serbja tak jak na początku obecnej wojny znowu do oręża, mało dbając o kłopoty dyplomatów.

Po rozmowie swej z p. White przesłał Ristićz Czerniajewowi rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, do czego go poniekąd skłoniły polityczne jego cele, poniekąd zaś przedstawienia dowódzców, którzy oświadczyli że dalsze trwanie rozejmu wypaść może tylko na niekorzyść Serbji. Rzeczywiście obronne i silne stanowiska zajęte przez wojska serbskie nietylko na główney nadmorawskiej linji bojowej w Aleksinaczu i Deligradzie, ale także na linjach podrzędnych: wschodniej nad Timokiem, południowo-zachodniej nad Ibarem i zachodniej nad Driną — pozwalają wojskom serbskim przeciągać długo wojnę, która coraz bardziej wyniszcza Turcję i coraz większy wywołuje nieład i zamęt w tem państwie.

Sprawa wschodnia wchodzi zatem w nową fazę, a jedynym sposobem powstrzymania dalszego rozlewu krwi — byłaby *zbrojna interwencja, za którą w prawdopodobnem następstwie idzie ogólna europejska* wojna.

Do przedsięwzięcia takiej zbrojnej interwencji zmuszoną jest niejako Austrja. „Pol. Cor.“ z d. 26 bm. pisze: Austro-Węgrom nie może być obojętnem przyjście do skutku pokoju, i dla tego właśnie że brały udział w usiłowaniach o polepszenie losu chrześcjan na Wschodzie, muszą one się sprzeciwiać powstaniu królestwa serbskiego, gdyby takowe przyjść miało do skutku istotnie. Rosja, która już w roku zeszłym popychała do zbrojnej interwencji, zgadzałaby się na nią chętnie dzisiaj, zastrzegając, że ona także weźmie udział w tej zbrojnej interwencji, zajmując np. Bułgarję. Lecz z zajęcia prowincyj tureckich przez wojska mocarstw, wynikłyby jeszcze większe zawikłania między państwami i nieuniknioną między Turcją a Rosją wojna w położeniu korzystniejszem dla Rosji niż obecne.

Zbrojna interwencja sprzyjałaby najwięcej zamiarom Rosji, i zdaje się że rząd rosyjski chce do niej znaglić wielkie mocarstwa przez demonstrację wojenną, którą przedsiębierze gromadząc armię na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Do natychmiastowego rozpoczęcia wielkiej wojny nie jest Rosja jeszcze na teraz gotową, uderzając zaś w tej chwili na Turcję wywołałaby takową natychmiast. Zresztą gdyby Rosja zamierzała już w tym roku rozpocząć wielką wojnę, nie dawałaby urlopów tysiącom podoficerów i oficerów, którym pozwala śpieszyć do Serbji; gdyż do uruchomienia samej armji rosyjskiej brakuje jeszcze oficerów, by wszystkie swe siły według nowego przyjętego systemu postawić mogła na stopie wojennej.

Lecz z drugiej strony należy zważyć, że rząd rosyjski zyskuje wielką korzyść nawet pod względem wojskowym, owładnieniem armji serbskiej przez swych oficerów, bo niejako już posiada stotysięczną armję za Dunajem; zarazem zaś usuwa z swego kraju wszystkie burzliwe żywioły wyprawiając je do Serbji. I dlatego to należy się wojny tej, która się z każdym dniem staje bardziej nieuniknioną, spodziewać dopiero na przyszły rok.

Angielski poseł Sir Henry Elliot odbył przedwczoraj z ministrem wewnętrznych spraw tureckich bardzo ważną konferencję. Porta oświadcza się gotową do takich modyfikacyj w przedstawionych jej poufnie warunkach pokoju, że przyjęcie takowych w zasadzie, do którego się przedtem nakłaniała, okazuje się obecnie jako faktycznie niemożliwe. Anglja pozostawia tureckiemu rządowi całą odpowiedzialność za wynikające ztąd groźne konsekwencje. W Konstantynopolu uważają sytuację za bardzo niepokojącą. Utrzymują, że Rosja położy kres swojej cierpliwości i przedsięweźmie energiczne kroki. Poselstwa mocarstw poręczających, udawały się przedwczoraj również do Porty celem poparcia pokojowych propozycyj, zakomunikowanych przez posła angielskiego. Następnie zebrała się nadzwyczajna rada ministrów celem zbadania tych propozycyj.

Dla armji baszy Abdul Kerima nadeszły znaczne zapasy żywności i broni. Porta miała wystosować do Rumunji notę, w której surowo karci zupełną obojętność, z jaką Rumunja wstąpienie na tron sułtana Abdul Hamida przyjęła. Rząd

---

Jak się w wielkim świecie żenią.

Przez
OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

XII.

Od owej chwili zawiązała się pomiędzy głównemi osobami naszego opowiadania dość długa i ożywiona korespondencja. Dla utrzymania ciągu historji, ograniczamy się tu na podaniu ważniejszych jedynie listów.

Pani Lauris do pana Rias w Paryżu.

„Trouville, 23. sierpnia. Wczoraj wieczorem, po odjeździe pana, żonie pańskiej przyszła szczęśliwa myśl zażądać odemnie gościnności, aż do powrotu jej matki. Cóż pan powiesz na to?

Pan Rias do pani Lauris.

„Powiem, droga pani, że myśl ta bardzo mi się podobała“.

Pani Lauris do pana Rias

„Dodajesz mi pan odwagi... Czy upoważniasz mnie pan abym niedyskrecję moją aż do ostatnich posunęła granic?“

Pan Rias do pani Lauris.

„Czem bardziej będziesz pani niedyskretną, tem większą sprawisz mi przyjemność.“

Pani Lauris do pana Rias.

„Zobaczymy to później! — Cokolwiek bądź wyniknie, zaczynam jednak. — Wierzaj mi, drogi kuzynie, że nie byłam tak obojętną jak się zdawało z pozoru, na pochlebne wyrzuty, czynione mi przez ciebie zeszłej soboty. Podług pańskiego twierdzenia, ja to miałam być główną sprawczynią waszego małżeństwa... Moje to świetne zalety dały panu tak korzystne wyobrażenie o całej płci naszej, że wobec niego wszystkie zarzuty pańskie przeciw małżeństwu, rozproszyły się nagle jak mgła poranna przy blasku słońca... Niech i tak będzie. Przyjmuję ten komplement ale pod warunkiem, że pozwolisz mi pan spełnić i obowiązki jakie on na mnie wkłada. Czuję się niejako zniewoloną do urzeczywistnienia owych nadziei jakich mimowolną byłam pobudką. Pragnę zapewnić wam szczęście... Powiesz mi pan że to już zapóźno — nie wierzę temu, i ofiaruję się przekonać pana, że tak nie jest, ale do osiągnięcia tego celu potrzebnem mi jest pańskie zaufanie i dobre jego chęci, na wypadek gdybym w danym razie zażądała pewnych ofiar z jego strony... Naprzykład (próbuję gruntu!) czy byłbyś pan zdolnym, pomimo swego ultra-paryskiego usposobienia, przedsięwziąć malutką podróż zagranicę, gdybym wykazała panu jej konieczność?“

Pan Rias do pani Lauris.

„Pojadę, jeśli pani zechcesz mi towarzyszyć.“

Pani Lauris do pana Rias.

„Jak widzę, nie przebaczyłeś mi pan jeszcze, że owej pamiętnej nocy stanęłam po stronie żony pańskiej i odpłacasz mi za to niegrzecznością. Zemszczę się i ja ale po swojemu. Mogę zapewnić pana, że rozmowa nasza wywarła na mnie wrażenie pełne współczucia dla niego. Zaczynałam już wierzyć że byłam w błędzie potępiając, a przynajmniej wyłącznie panu przypisując domowe wasze zatargi. Jednem słowem, jeżeli ofiarowałam moje usługi, uczyniłam to nietylko przez przyjaźń dla Marji, ale i przez szacunek dla pana. — Dziś, pozostaje mi tylko przeprosić go“.

Pan Rias do pani Lauris.

„Wstydzę się najmocniej, droga pani, mojej niedorzeczności. Nie przeczę, opanowała mnie myśl, żeś pani przeszła do obozu nieprzyjacielskiego, a tem samem tylko nieprzychylne możesz żywić dla mnie zamiary. Racz jednakże przyznać pani że dość dziwaczny zamiar wyprawienia mnie za granicę nie mógł mnie uspokoić pod tym względem.

Dopiero ostatni list jej, pełen uprzejmości, otworzył mi oczy i oddał mnie zupełnie na rozkazy pani. Gotów jestem uwierzyć, że namawiając mnie do wyjazdu za granicę, dajesz mi pani największy dowód swojej życzliwości. Przyznasz pani, że dalej trudno już posunąć ufność i szacunek.

Zapakowałem już moje rzeczy; czekam tylko na rozkaz.“

Pani Lauris do pana Rias.

„Jeszcze cokolwiek goryczy w pańskich słowach... ale nakoniec jest poddanie się! To mi wystarcza.

Porzucam dotychczasowy ton żartobliwy, tak nieodpowiedni poważnemu nastrojowi naszemu. Domyślasz się pan zapewne, że żona pańska zwierzyła mi się ze wszystkiego. W ostatniej rozmowie waszej użyłeś, mój kuzynie, słów bardzo cierpkich, bardzo ubliżających i pozwól sobie powiedzieć, bardzo nierozsądnych... Musisz pan przyznać że po scenie podobnej, przy usposobieniu w jakiem się oboje znajdujecie, zbliżenie wasze byłoby zbyt trudnem; natychmiastowy powrót do życia wspólnego, pod jednym dachem, zaogniłby tylko tajemne rany wasze i mógłby uczynić je nieuleczalnemi. Trzeba zostawić czasowi uspokojenie was obojga, zapomnienie krzywd wzajemnych, może przypomnienie błędów wspólnych. Chciej pan zastanowić się nad tem wraz ze mną. Żona pańska za tydzień wraca do Paryża. Wspomniałeś pan kiedyś, że w celu poszukiwań historycznych musisz koniecznie zabawić jakiś czas w Anglji, ale nigdy nie mogłeś się pan zdecydować i odważyć na wyjazd. Zdobądź się pan dziś na tę odwagę — ja proszę o to. Mam głębokie przekonanie, że idzie tu o szczęście całego życia waszego W czasie pańskiej nieobecności, będę czuwała nad Marją: zamieszka ona albo u siebie albo u swojej matki, stosownie do tego jak pan rozkażesz: ale odtąd będziemy żyły z sobą nierozdzielnie. Jest ona zawsze godną pana; jestem o tem przekonaną i mogę go o tem zapewnić, ale niedosyć tego, skoro nie kochasz jej taką jaką jest... Dobrze więc! uczynię wszystko co będzie w mojej mocy, abyś znalazł w niej żonę taką o jakiej marzysz — to jest, żonę marynarza, jeśli się nie mylę? Tylko, jeżeli zechcesz ją pan zachować taką, jaką mam nadzieję zwrócić ci, musisz pan i ze swej strony zgodzić się na pewne reformy, które rozważam już w wysokiej mojej mądrości, i które będę miała zaszczyt przedstawić panu w czasie i miejscu właściwem.“

Pan Rias do pani Lauris.

„Zgadzam się na próbę, droga pani. Nie spodziewam się żeby ona mogła mi zapewnić szczęście; licz tylko na to, że będzie mojem usprawiedliwieniem. Przekonasz się pani niezadługo, że bywają nieuleczone szaleństwa, które mogą zniechęcić i przynieść do rozpaczy najcierpliwszego człowieka. Wtenczas przyznasz mi pani słuszność i nie będę żałował uczynionej ofiary, jeżeli w zamian za nią zjednam sobie przyjazne współczucie w zacnem i szlachetnem sercu pani.

Za dwa dni odjeżdżam do Londynu. Życzyłbym sobie aby żona moja pozostała w naszem mieszkaniu. Panią Fitz Gerald proszę uprzejmie by od czasu do czasu zechciała udzielać mi wiadomość o moich dzieciach.

Pani Fitz Gerald do pana Rias w hotelu Clarendon, w Londynie.

Paryż, w październiku.

Kochany Ljonelu! Posyłam ci najnowsze fotografje dzieci, z zapewnieniem że zdrowie ich obojga nie pozostawia nic do życzenia. Fotograf, Polak, którego nazwiska nie podejmuję się tu powtórzyć, nie mógł się wydziwić jak grzecznie i spokojnie siedziały podczas fotografowania. W ich wieku to rzecz godna zastanowienia. Fotografa tego zarekomendowała nam księżna. Biedna kobieta! przywodzi mnie do rozpaczy ze swoim kuzynem, wicehrabią Pontis. Książe musi być ślepym, że tego nie widzi. Zresztą, tem lepiej; ale wracam do kochanych moich wnucząt. Powiadam ci, że to cudowne dzieci tak co do piękności jak i rozwiniętego umysłu. Są one dla mnie prawdziwą pociechą i wynagradzają mi wiele zawodów! Pojmujesz mnie, mój przyjacielu. Spodziewam się, że praca twoja musiała daleko postąpić. Będziemy bardzo szczęśliwe, ja i moja córka, kiedy będziesz mógł już nam ją przeczytać. Nie zamierzamy wiele udzielać się tej zimy. Pani Lauris i moja córka, jak Paweł i Wirginja, nie rozłączają się ani na chwilę. Czytają razem panią Sevigné. Niestety! dziś już nikt, tak jak ona, listu nie napisze!

Do widzenia, mój drogi! Kiedyż powrócisz do nas?

Pan Rias do pani Fitz Gerald.

Londyn.

„Przepraszam kochaną panią, ale list jej jest najlepszym dowodem, że i dziś jeszcze może pisać tak jak pani Sevigné. Kobiety posiadają wrodzony talent do pisania listów, talent, któremu żadna sztuka nie wyrówna, nie wyłączając fotografji, chociażby fotografem był

rumuński odpowiedział, że nie widział powodu odstępować od zwyczaju, według którego książę zwykł tylko uprzejmym listem notyfikować wstąpienie na tron.

Rokowania w przedmiocie przedłużenia zawieszenia broni prowadził w Cetynji ze strony włoskiego rządu, dyplomatyczny ajent Durando. Potwierdza się atoli wiadomość, że rząd serbski nie zgodził się na zawieszenie walki, a z głównego obozu tureckiego w Peskanicy pod Deligradem telegrafowano onegdaj do Konstantynopola, że dnia 25. września popołudniu Serbowie rozpoczęli ogień z dział, na całej linji, strzelając nie tylko do mostu rzuconego przez Turków na Morawie poniżej Aleksinacza, ale także do wojska rozłożonego na lewym brzegu obozem. Turcy nie odpowiedzieli na ten ogień według treści raportu, ani jednym strzałem, a wojskowy komisarz angielski jenerał Campball miał być tem postępowaniem Serbów bardzo oburzony.

„Wojenny Zbornik", w ostatnim zeszycie wrześniowym, podaje liczbę wojska nieregularnego w Moskwie. Obliczając, że w ostatnich dniach 1874 r. było w szeregach 177.021 ludzi, przypuszcza, że przy uruchomieniu wojennem, przyczem muszą pospieszyć do wojska wszyscy kozacy od 20 do 50 lat, i po odrzuceniu z ogólnej ich liczby 10 prct. na chorych, Moskwa w stanie jest wystawić w pole 344.000 bitnego i dobrze uzbrojonego kozackiego wojska. Wojska kozackie były następujące: dońskie, kubańskie, terekskie, astrachańskie, orenburgskie, uralskie, sybirskie, semireczyńskie, zabajkalskie i krasnojarskie. W końcu 1874 roku wojsko nieregularne składało się z 160 pułków, 3 dywizyj po 2 szwadrony, 5 szwadronów, 6 sotni, 29 batalionów, 5 milicyj, 26 i ćwierć baterji, a więc 961 szwadronów i sotni jazdy, 131 kompanij piechoty i 214 dział. Jenerałów, sztabowców i oficerów liczono 3.752, szeregowców 173.269.

Korespondent ze Lwowa do „Deutsche Zeitung", przesyłając temu pismu brednie o politycznym kierunku „Kroniki codziennej", zamieszcza także bardzo ciekawy ustęp o „Radzie ruskiej", charakteryzujący dosadnie jego informacje o sprawach tutejszo-krajowych. Oto jego słowa:

„Przy całej jednak ofiarności brak ruskiemu stronnictwu środków do utrzymania swego wpływu. Działalność „rady ruskiej" zasługuje na wszelkie pochwały; czyni ona wszystko, co tylko można, byle szerzyć między ludnością oświatę. W zabudowaniu tego Towarzystwa, w Narodnym domu mają ubodzy studenci pomieszczenie i tu koncentruje się w ogóle całe polityczne i umysłowe życie Rusinów. Miejmy nadzieję, że znakomitemu przywódcy Rusinów, szkolnemu radcy Janowskiemu(!) uda się przynajmniej na czas wyborów sejmowych „Radę ruską" świeżem natchnąć życiem." Przedpotopowy ten izraelita sądzi w swej naiwności, że zadaniem „Rady ruskiej" jest szerzenie oświaty i nie wie zapewne nic o wyrzuceniu z „narodnego domu" teatru ruskiego i czytelni akademickiej, skoro twierdzi, że w zabudowaniu tem zestrzela się umysłowe życie Rusinów. Jeżeli zaś korespondent utrzymuje, że dawno zapomniany p. Janowski jest przywódcą ruskiego stronnictwa, który może wlać nowe życie w stowarzyszenie „Rady ruskiej", to zaiste trzeba się dziwić redakcji „Deutsche Zeitung", że daje w swem piśmie miejsce podobnym zmyśleniom.

Rezultat konferencji ministrów w sprawie ugody węgierskiej, i uchwalenie dziwnego eksperymentu z sądem polubownym, wywołał w Peszcie ogólne niezadowolenie. I tak „Naplo" pisze:

„W obopólnym kompromisie ministrowie austrjaccy ustąpili co do formy, węgierscy zaś co do rzeczy. Ani jedni ani drudzy nie mogą się chwalić zwycięztwem, Węgrzy mniej jeszcze od Austrjaków. Rząd węgierski cofnął wypowiedzenie związku celnego; potrzeba najmniej rok czasu, do wprowadzenia w życie nowego traktatu; pozostało status quo w skutek dodatkowej konwencji angielskiej. W tem leży korzyść dla ustrjackich fabryk przemysłu, nie licząc różnych zmian taryfowych co do cła ochronnego. Węgry tracą w skutek tego odroczenia dochody obliczone na półtora miljona z przywrócenia cła na rok 1877, gdyż ustawa ta wejdzie w życie dopiero w roku 1878. W sprawie bankowej nastąpiło także odroczenie. Nie powiedziano nigdzie, kiedy węgierski oddział banku narodowego otwartym zostanie. Nawet co do długu 80 miljonów, Węgrzy poczynili ustępstwa, opuściwszy stanowisko bezwzględnej negacji. Nowa ugoda różni się tem od umowy węgierskiej, że Węgry zamiast na lat dziesięć, popadły na lat jedenaście w ciężką ekonomiczną niewolę. Węgierscy mężowie stanu musieli jednakże ustąpić z powodu niebezpiecznego położenia zewnętrznego. W obecnem położeniu nie można żadną miarą pozwolić na kryzys gabinetowy lub zaciętą walkę parlamentarną między obiema częściami monarchji; lepiej więc usunąć kwestję sporną z porządku dziennego. Nieszczęśliwem Węgier jest, że Austrja wyzyskuje położenie rzeczy na swoją korzyść. Od nielojalnego i samolubnego postępowania gabinetu austrjackiego nie można było nic innego spodziewać się."

Stosunki handlowe ze Wschodem.

Od czasu zaprowadzenia waluty złotej w znacznej części państw europejskich, stosunki tych państw ze Wschodem znacznie zostały utrudnione. Łatwo prawda tym państwom zmienić złoto na srebro i za ostatnie kupować towary wschodnie, ale trudno natomiast zakupować krajom wschodnim wyroby europejskie, a nadchodzące za nie weksle n. p. indyjskie do Anglji stają się ciągłej fluktuacji w cenie srebra powodem.

Zwracano więc już z kilku stron na to uwagę, że państwa, które dotąd waluty złotej u siebie nie zaprowadziły, mają wprawdzie z tego względu utrudnione zakupna w krajach posiadających walutę złotą, ale przy dołożeniu większej staranności, mogłyby powstające ztąd niedogodności zastąpić łatwo własnym przemysłem, a nadto nadać przemysłowi krajowemu taki kierunek, żeby się mógł stać podstawą zawiązywania coraz szerszych stosunków handlowych ze Wschodem. Kraje europejskie, które dotąd wyłącznej waluty złotej u siebie nie zaprowadziły, stać się mogą przy użyciu pewnego wysilenia panami sytuacji w handlu ze Wschodem.

Nie będziemy wnikali szczegółowo we wszystkie te gałęzie przemysłu, któreby, stosując gust swoich wyrobów do nawyknień Wschodu, mogły tam znaleźć zbyt korzystny, ale zwrócimy natomiast uwagę naszych fabrykantów narzędzi i machin gospodarczych, których już w Galicji mamy dużo i wcale nie złych, że zbyt ich wyrobów do Rosji ulega tym samym prawom ekonomicznym. Rosji obecnie bardzo trudno zaopatrzać swe potrzeby w krajach walutę złotą u siebie mających. To też od czasu zaprowadzenia waluty złotej w Niemczech, zbyt do Rosji narzędzi i machin gospodarskich wyrabianych w Królestwie polskiem wzmógł się znacznie, ale mimo tego, tak przez Królestwo polskie, jak i przez Galicję, przechodzi jeszcze bardzo wiele niemieckich, a nawet angielskich wyrobów tej gałęzi przemysłu do Rosji. Przyczyną tego może być jedynie zapoznanie korzystnych warunków, jakie dla Rosji z jednej, a dla Królestwa polskiego i dla Galicji z drugiej strony, wynikają ze stosunków walutowych. Rubel zmieniony na walutę austrjacką ułatwia zakupna w Austrji, zmieniony zaś na marki utrudnia kupno w Niemczech, a mimo tego idzie towar niemiecki do Rosji zamiast austrjackiego. Nawykłość trzymania się pewnych stosunków handlowych ze znanemi sobie firmami, może być jedyną tego przyczyną. Trzebaby więc przemysłowcom naszym wniknąć w te przyczyny i starać się o zmianę ich na swoją korzyść.

* * *

Towarzystwo opieki nad drobnym przemysłem krajowym.

(*) Poruszano już kilkakrotnie myśl założenia towarzystwa opieki nad drobnym przemysłem krajowym, ale że do zadań takiego towarzystwa należy więcej cichej i starannej pracy, niż rozgłosu, myśl ta nie tak skoro się u nas przyjmuje jak inne. Dotychczas opieka nad drobnym przemysłem spoczywała w ręku prywatnych. Dość wspomnieć o szkole rzeźbiarskiej w Rymanowie i o szkole koszykarskiej w Ściejowicach. Z działających u nas towarzystw jedno tylko tatrzańskie zajęło się zaprowadzeniem szkoły snycerskiej dla górali, szczególnie celem wywołania u nas produkcji tych przedmiotów odznaczających się cechą górską, która stała się tak znakomitem źródłem pomyślności dla wielu już okolic górskich. — Wiele jednak leży jeszcze odłogiem na tem polu, chociaż surowy materjał do dalszego rozwoju szeroko po kraju rozpostarty. Na usiłowania prywatnych osób nie można wyczekiwać. Nie wszędzie, gdzie materjały po temu, znajdzie się zaraz osoba światła i z poświęceniem, którąby się tem zająć chciała. Często też zadanie takie przechodzi siły jednostek. Jest to więc zadanie równie ważne jak piękne dla działania towarzyskiego. Obecnie może jest pora najdogodniejsza do zajęcia się tą sprawą. Towarzystwo, któreby się zaraz teraz zawiązało, mogłoby w ciągu zimy porobić przygotowania wstępne, a rychło z wiosną założyć już parę szkółek drobnego przemysłu, których pierwsze rezultaty mogłyby się już pojawić na wystawie rolniczej we Lwowie i zyskać zaraz szerokie pole zbytu na swe wyroby. Na wystawie krakowskiej ze szkółek koszykarskich, mieliśmy dowody, że wyroby uczniów po czterech miesiącach nauki, należały już do celujących. Nie ma więc w tem nic niepodobnego, żeby towarzystwo dziś się zawiązujące, nie miało wystawić rezultatów swego działania już na wystawie rolniczej we Lwowie. Jest to zadanie równie wdzięczne, jak ważne i warto, by chwycić go się bezzwłocznie. Niech tylko ci, których ta myśl uderzy i zajmie, wystąpią z gotowym projektem do statutów i programem działania, a zgłoszenie się ich publiczne do ogółu zajmujących się tą sprawą niezawodnie nie będzie bezskutecznem. Jeżeli na zyskanie szerokiego pola zbytu dla rozwijającego się drobnego przemysłu, pozwolimy przeminąć bezskutecznie takiej sposobności, jaką przyszła wystawa lwowska nastręcza, to dzieło pomyślnego rozwoju krajowego przemysłu znów o lat kilkanaście opóźnimy.

* * *

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Posiedzenie komitetu ściślejszego przedwyborczego lwowskiego, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 4ej popołudniu w sali ratuszowej.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Manasterzyskach, Andrzeja Skalę, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

P. Kazimierz Zalewski, autor granej onegdaj na naszej scenie komedji „Złe ziarno", miał przybyć do Lwowa i będzie dzisiaj na powtórnem przedstawieniu tej komedji w teatrze obecnym.

Z akademji technicznej. Wpisy słuchaczy do tutejszej Akademji technicznej w r. b. 187⁶/₇ rozpoczną się z dniem 1. października r. b. w godzinach urzędowych. Bliższe szczegóły zawiera program na rok 187⁶/₇, który jest do nabycia w kancelarji rektoratu. Karol Maszkowski, rektor.

Egzamin w szkole ogrodniczej. Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie podaje do wiadomości, że na dniu 1. października 1876 o godz. 4 popołudniu odbędzie się egzamin uczni szkoły ogrodniczej w budynku składowym, znajdującym się w ogrodzie przy ulicy Piekarskiej.

Z powodu dzieła p. Korczaka otrzymujemy następujące pismo: „Czytając już dwukrotnie w dziennikach nazwisko moje, wymieniane w sprawie jakiejś broszury, traktującej o budowaniu zamków na lodzie, czy o utworzeniu Rzpltej polskiej w Australji, czuję się spowodowanym oświadczyć, że pierwszy raz słyszę o owym pięknym projekcie p. A. Korczaka i jego towarzysza p. S. B. R. i zapewnić ich mogę, że już wyszedłem z lat, w których się podobne projekta układa. Nieznanych mi zaś tych panów, którzy raczą się tak przyjaźnie losem moim zajmować, proszę do siebie na zagon, gdzie pługiem, kosą lub cepem niepospolicie ojczyźnie służyć a zarazem popis złożyć będą mogli, o ile siły ich do budowania nowej ojczyzny wystarczą. *Wojciech Komorowski.*

Niemcy w Poznańskiem nie tają się już z tem, że dążą do kompletnego zgermanizowania tej części ziemi polskiej. Z prawdziwie pruską arogancją wypowiedział to niejaki p. Döring, (radca sądu w Poznaniu, przeniesiony obecnie do Erfurtu) w pożegnalnej swej odezwie do niemieckiej kolonji w Poznaniu. Oto słowa Döringa:

„Wy Niemcy, którzy mieszkacie na wschodnich kresach państwa, po Was oczekuje i spodziewa się naród niemiecki, że się okażecie stróżami granic cesarstwa i korony.

„Czuwajcie! nie pozwólcie się obałamucić i ukołysać bezpieczeństwem przez ukrywających prawdę i różowo na świat spoglądających, którzyby w Was chcieli wmówić: „Jedynie na powierzchni tej prowincji znajduje się niepokój". Przeciwnie. Narodowe przeciwieństwa zadały prowincji tej głębokie ciosy, kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha, a usłyszy pracę tysiącznych minierów, którzy usiłują ciosy te rozszerzyć do niedającej się niczem wypełnić i zarównać otchłani.

„Jeżeli nie przestaniecie potem niemieckim mierzwić gruntu, pilnością i niemiecką wytrwałością podnosić dobrobytu narodowego przez dzieła rękodzielnicze i niezmordowaną czynność w handlu i przemyśle; jeżeli coraz więcej żelaznych szyn jakoby ramion niemieckich otaczać nie będzie tej prowincji; jeżeli prawodawstwo i administracja na drodze, na jaką weszły w ostatnich czasach, jakkolwiek późno, i nadal bez wahania postępować będzie, jeżeli coraz bardziej zszeregowanymi będziecie, tak, że Niemiec przybywający zdala i wstępujący na ziemię tej prowincji, nie będzie się już więcej czuł obcym na gruncie nieswojskim, ale raczej mniemać będzie, iż oddycha powietrzem rodzinnem. Oby Bóg w tem dopomódz zechciał".

Wyraźniej już nie mogła germańska dusza kulturtregera wyśpiewać swoje i narodu swego tendencje.

Prace Polaków w obcych językach. W czasopismach francuskich w ostatnich numerach lub zeszytach znajdujemy jak pisze „Gaz. Nar." prace Polaków autorów następujące: w „Revue des deux Mondes" p. H. Bierzyński napisał „L'archeologie préhistorique dans le nouveau monde" (Archeologja przedhistoryczna w nowym świecie;) w „Revue politique et litteraire," p. L. Jezierski wydrukował obszerny artykuł p. t. „La question militaire en Allemagne" (kwestja militarna w Niemczech;) p. W. Chodźkiewicz w „Comptes rendues de l'Academie des inscriptions et belles lettres," umieścił „Nowe objaśnienia dotyczące Persepolis;" nadto wyżej wspomniany p. Jezierski napisał wyczerpującą pracę „O siłach militarnych w Turcji," umieszczoną także w „Revue politique et litteraire." Oprócz tego spotkaliśmy się z następującemi dziełami w obcych językach przez Polaków napisanych, które dopiero co wyszły z druku i tak: Książę Romuald Gedroić wydał w Paryżu, nakładem Amyota: „Resumé de l'historie du Portugal au XIX s;" hr. Władysław Rozwadowski wydał: „Sur la formation et la division des cellules," książka ta wyszła w Jena i kosztuje 20 franków.

Amerykańskie emancypantki marzą nietylko o uwolnieniu się od tyraństwa mężczyzn, ale i mody. Przed kilku tygodniami zebrała się w Filadelfji „amerykańska wolna liga mody," która wypowiedziała spódnicom zaciętą wojnę. Przy tej sposobności mają być usunięte wszystkie niezdrowe, a dotąd delikatnej płci właściwe przedmioty toaletowe, na ich zaś miejsce ma być zaprowadzonym „dualistyczny krój odzienia na rękach i nogach." Jedna tylko z kobiet usiłowała dowieść, że suknia z ogonem użycza kobiecie większego w świecie wpływu niż pantalony, lecz głos jej zaginął bez echa wobec gwałtownej burzy opozycyjnej i wszystkie wrogie spódnicom rezolucje, zostały ogromną większością przyjęte.

Na dworze Szacha. Jak wiadomo zamierza perski następca tronu przedsięwziąć najbliższej wiosny podróż do Europy, i w tym celu czynią się na jego dworze przygotowania. Niedawnemi czasy sprowadził sobie z Tyflisu francuską guwernantkę, która ma go uczyć francuskiego języka i — tańców. Książę zamierza zabrać tę guwernantkę ze sobą do Europy. Szach sam ma również zwiedzić jeszcze raz Zachód, a mianowicie myśli on to uczynić przy sposobności wystawy paryskiej w r. 1878.

Kobiety przeciw Darwinowi. Z pewnego miasteczka morawskiego wysłano następującą dość naiwną korespondencję: „Kilku bawiących w naszem mieście wiedeńskich akademików urządzało tu co tydzień odczyty popularne. Synowie muz zbierali rzęsiste oklaski ze strony dam. W tem wystąpił w sobotę dnia 16. b. m. p. F. z odczytem „O pochodzeniu człowieka" i rozwodził się nad twierdzeniem pewnego profesora, że każdy człowiek jest małpą, a każda kobieta dziwolągiem. Jeżeli się zważy, że 22-letni młodzieniec prawi podobne rzeczy zgromadzonym 300 kobietom, to należy zaiste żałować, że prelegent obrał sobie podobny przedmiot za temat. Jeszcze śmieszniejszą wydała się rzecz ta wskutek tego, że p. F. nie przytoczył żadnego uzasadnienia na swoje twierdzenie, lecz zbył zgromadzenie liczące 800 głów tem, że twierdzenie to zanadto wkracza w ścisłą umiejętność. Kobiety przyjęły to spokojnie, lecz w ciągu tygodnia można było spostrzedz, że się nad tem gruntownie zastanawiały. We środę 20. b. m. wystąpił p. K. ze swoim odczytem o „hygienie" i mówił obszernie o kąpielach. Nareszcie zwrócił się do zgromadzenia i prosił aby twierdzenie jego poprzednika pobłażliwie oceniano, albowiem nie jest ono jego własnym pomysłem, lecz wyszło z głowy — profesora. W tem wystąpiło trzy przecudnych dziewcząt i wezwały obecnego p. F., aby twierdzenia swego o małpach bronił. Temu życzeniu uczynił p. F. zadość, nie poprawił jednak bynajmniej sprawy, a gdy się z tego powodu ozwały głosy: „za drzwi z nim!" był na tyle śmiałym, że powiedział, iż całe zgromadzenie składa się z kramarskich dusz, które jego nauki ocenić nie umieją. To dało powód do ogromnej wrzawy. Wzięto szturmem katedrę, i gdyby nie interwencja policji miejskiej, spełnionoby na niefortunnym prelegencie akt bardzo doraźnej sprawiedliwości. Atoli udało mu się ujść z guzami i w łóżku miał zapewne czas rozmyślać nad początkiem wszech rzeczy — nasze kobiety jednak nie są dziwolągami, lecz mogą się mierzyć pod względem urody i żywości z najpiękniejszemi stworzeniami w świecie."

W dzielnicy wiedeńskiej Ottakring, przy Salmgasse, dnia 16. b. m. zrana zawaliła się częściowo kamienica, będąca własnością centralnego banku dla kredytu ziemskiego, którą właśnie miano restaurować. W gruzach pogrzebanych zostało sześć partyj, składających się z dziewięciu osób, lecz dzięki energji straży bezpieczeństwa i ogniowej, szczęśliwie wydobyto wszystkich. Z nieszczęśliwych tych wszyscy, z wyjątkiem jednej tylko staruszki, ponieśli lekkie tylko uszkodzenia, zasłoniły ich bowiem od gruzów belki, które się sparły nad ich głowami. Kamienica, która była widownią katastrofy, była to, jak się wyrażają dzienniki wiedeńskie „budowa z kart", a główny jej filar nie spoczywał wcale na fundamentach. Ofiary katastrofy należą wyłącznie do stanu wyrobniczego.

Nowy Krezus. W Paryżu umarł nagłą śmiercią niejaki Philipp, bogaty eksploatator kopalni nafty w Ameryce. Spadek jego wynosi 400 miljonów.

Do statystyki produkcji sera. Propukcja sera wzmaga się z każdym dniem w Stanie New-York. W tej chwili istnieje tam przeszło 1000 fabryk, które wyrabiają 80,000.000 funtów sera, przerabiając w ten sposób mleko 250.000 krów. Według tego dostarcza 3 krowy około 1000 funtów. Ogółem produkcja sera wynosi w Stanach Zjednoczonych 250,000.000 funtów, z czego na eksport przypada 96,000.000 funtów. Angielski eksport sera nie przenosi 25,000.000 funtów, podczas gdy Niderlandy, niegdyś główne gniazdo serowej produkcji dziś jeszcze 60,000.000 ft. wywożą.

Alternatywa. Jeneral Benjamin Butler w Nowym Yorku poleca się swoim współobywatelom jako ponowny kandydat do kongresu w sposób następujący: „Jeśli mnie wyszlecie do Waszyngtonu, będę was kosztować tylko 5000 dolarów rocznie. Jeśli mnie zaś tu zatrzymacie, wyciągnę wam jako adwokat dziesięć razy tyle z kieszeni. Cóż wam się lepiej podoba?

Zapiski djecezjalne. Ks. Dominik Barącz, dotychczasowy pleban obrz. orm. w

---

Polak nawet! Pomimo tego, jestem zachwycony nadesłanemi mi fotografjami i składam pani za nie serdeczne dzięki.

Zapytujesz się pani kiedy powrócę. Pani Lauris objaśni panią lepiej odemnie pod tym względem. Czy zabawię tu dwa miesiące czy dziesięć lat — czy wrócę wkrótce czy też wypadnie mi się tu naturalizować — ona jedna tylko wie o tem.

Z najczulszym szacunkiem całuję rączki drogiej pani, rączki najpiękniejsze na całym świecie. O podobnych rączkach tu w Anglji, ani w przybliżeniu najmniejszego pojęcia nie mają".

Pani Lauris do pana Rias.

Paryż, w listopadzie.

„Mówiono mi, że chciałbyś pan wiedzieć jak długo potrwa jego pobyt w Wielkiej Brytanji. Nie dziwię się temu wcale; ale pojmujesz pan, że trudno z góry oznaczyć stanowczy termin. Wszystko zawisło od pomyślnego rezultatu moich usiłowań. Dzięki Bogu! milutka żona pańska tak chętnie dopomaga mi w mojem przedsięwzięciu, że dziś już jestem w możności ograniczyć pańskie wygnanie mniej więcej do trzech lub czterech miesięcy. Dajmy na to, że potrwa ono najdłużej pół roku, bo przecież wypada pomyśleć o utrwaleniu stanu rzeczy. Wszak prawda?.."

Taż sama.

Paryż, w grudniu.

„Myliłbyś się pan przypuszczając że prowadzimy tu życie klasztorne. Owszem, jeśli mam prawdę wyznać, jesteśmy bardzo ruchliwemi wdówkami. Zwiedzamy Paryż jakby parafjanki i odkrywamy w nim nadzwyczajne osobliwości, naprzykład muzea w Luwrze, Cluny, Carnavalet i inne tym podobne. Posuwamy nasze wycieczki aż do muzeum w Saint-Germain, udając się tam przez pawilon Henryka IV, gdzie urządzamy sobie pyszne śniadania. Dość często towarzyszy nam przewodnik bardzo uprzejmy i nie mniej wykształcony (a możesz mi pan wierzyć, że wcale nie kompromitujący), który nam wszystko pokazuje, wyjaśnia, tłomaczy... W ten sposób odświeżamy sobie nieznocznie nasze wiadomości, cokolwiek, trzeba przyznać, zaniedbane. Przechodzimy historję, jeografję, jakby z wielkiej ilustrowanej księgi. Jak na skrzydłach przebywamy przestrzenie czasu i miejsca. Od wieków przedhistorycznych przenosimy się do Ludwika XIV, od zabudowań nawodnych do hotelu Rambouillet i umiemy już odczuć różnicę.

Ale oprócz tego zbyt wiele mamy zajęcia u siebie, abyśmy mogły cały dzień po za domem spędzać. Czas już pomyśleć o edukacji dzieci. Początki czytania, cokolwiek muzyki — trochę wiadomości z Pisma świętego — na dziś to jeszcze wystarcza; ale później, gdy umysł ich bardziej się rozwinie i my postaramy się o coś więcej. Dalej mamy kwiaty; własny to pomysł pańskiej żony, która kazała wypróżnić oranżerję w zamku Fresnes, aby zapełnić całe mieszkanie od dołu do góry kwiatami i zielenią. Kwiaty jednak nic na tej zmianie nie ucierpiały; dwa razy tygodniowo ustawiamy je i przestawiamy, podlewamy i oczyszczamy, a pracę naszą wynagradza nam prześliczny zapach. Najprzyjemniej wszakże pachnie bielizna... Nie uwierzysz pan co to za miła rzecz mieć piękną bieliznę! Gdybyś tu był, padł byś pan na kolana przed temi szafami oszklonemi, w których mieszczą się stosy białej jak śnieg bielizny, poprzewiązywane niebieskiemi wstążeczkami, i przekładane pachnącemi poduszeczkami, z których unosząca się miła i zdrowa woń irysu, przypomina nam upudrowane prababki nasze. Krótko mówiąc, w domu naszym panuje ład i porządek nadzwyczajny. Nie wdaję się w szczegóły; to co już powiedziałam wystarczy panu za dowód że nabieramy zamiłowania do gospodarstwa domowego. Gdybym chciała dać panu dokładne wyobrażenie o naszych codziennych zajęciach, musiałabym także wspomnieć i o uczynkach miłosiernych — ale straciłyby one całą swoją zasługę, gdyby się niemi chwalono.

(D. c. n.)

Łyścu, otrzymał dnia 14. września b. r. kanoniczną instytucję na kanonika gremjalnego ormiańskiej kapituły lwowskiej. — W miejsce ks. Alfreda Białogłowskiego, który otrzymał probostwo w Radziechowie, przeznaczył konsystorz na kooperatora exponowanego do Ponikwy ks. Konstantego Domagalskiego, dotychczasowego kooperatora w Złoczowie. — Ks. Józef Mytkowicz, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na kooperatora przy lac. kościele parafjalnym w Dukli. — Opróżnioną posadę kooperatora przy lac. probostwie w Czerwonogrodzie nadano nowowyświęconemu ks. Feliksowi Józefowiczowi. — Na posadę kooperatora przy lac. parafji w Borszczowie przeznaczony został nowowyświęcony ks. Jan Hussakiewicz. — Ks. Jan Wirmański, dotychczasowy wikary w Oświęcimie, otrzymał dnia 15. września b. r. kanoniczną instytucję na lac. probostwo w Bielanach. Wskutek tego przeznaczono ks. Andrzeja Smolenia, dotychczasowego administratora w Bielanach, na wikarego w Osieku. — Nowowyświęcony kapłan ks. Franciszek Kamski, został wikarym w Zaborowie, a ks. Andrzej Mucha, wikarym w Lanckoronie. — Na opróżnione miejsce wikarego w Limanowej przybył nowowyświęcony kapłan ks. Franciszek Walczyński. — Ks. Jakób Bobrowski, dotychczasowy lac. wikary w Starym Sączu, został mianowany kapelanem wojskowym. Na miejsce jego przeznaczono ks. Władysława Majka, dotychczasowego wikarego w Bochni. — Ks. Mateusz Skopiński, dotychczasowy lac. wikary w Rajczy, przeznaczony został jako taki do Krzęcina. Administrację lac. kapelanji w Starejwsi powierzył konsystorz po odejściu dotychczasowego administratora ks. Karola Szeparowicza, ks. Janowi Stojekowi. — Ks. Stanisław Lachmann, dotychczasowy lac. wikary w Krzęcinie, objął posadę wikarego w Czerminie. — Ks. Jan Mondziński, nowowyświęcony kapłan przeznaczony został na opróżnioną posadę wikarego do Skawiny. — Ks. Teodor Korduba, były profesor gimnazjalny w Tarnopolu, otrzymał kanoniczną instytucję na gr. kat. probostwo w Napajowie.

P. Ernest Pruszyński, założył w Krakowie nową szkołę gimnastyki higienicznej i ortopedycznej. Rada miejska zezwoliła na używanie w tym celu lokalu gimnastycznego miejskiego w gmachu Franciszkańskim.

Miejsce gry w ruletę zastępuje teraz w Paryżu gra w konie, nazwana „Les cours de salon“. Konie tekturowe, puszczone w ruch sprężyną, posuwają się na szynach po stole owalnym, do koła którego idą liczby. Francuzi grają w takie konie o stawki i wielkie zakłady bywają w tę grę zyskiwane lub tracone, tak, iż minister spraw wewnętrznych okólnikiem z d. 14. września grę tę postawił na równi z grami hazardownemi i polecił ścigać sądownie osoby oddające się tej grze, oraz zamykać lokale publiczne, gdzieby taką grę znaleziono.

Jeszcze o republikańskich bankietach. Z powodu uroczystego obchodzenia we Francji rocznicy ogłoszenia pierwszej republiki francuskiej i detronizacji Ludwika XVI., nadesłał Wiktor Hugo do republikanów Marsylji list, z którego podajemy następujący ustęp:

„Chociaż nie mogę przybyć, chcę przynajmniej czuć się pomiędzy wami, i piszę wam to, co byłbym powiedział. Obecna chwila jest jedna z tych, które scharakteryzują wiek cały. Obecnie monarchje po swojemu próbują rzeczpospolitą. Ze wszystkich stron monarchowie źle postępują: kłótnie tronów są skandaliczne. Papieże eskomunikują cesarzy, sułtani mordują się między sobą. Wszędzie cynizm zwycięztwa; wszędzie to upojenie straszliwe, które nazywają wojną; siła przypisuje sobie moc prawa; tu rozrywają Francję, to jest cywilizację; tam sztyletują Serbję, to jest ludzkość. Obecnie jest jeden rząd zbójecki, który siedzi na narodzie, który jest trupem. Zapewne, iż monarchje nie czynią tego umyślnie, lecz dowodzą przez to potrzeby i konieczności rzeczypospolitej. Epilogiem monarchji cesarskiej był Sedan; epilogiem monarchji papiezkiej jest Syllabus. Syllabus, już to powiedziałem i teraz to samo powtarzam, jest to nagromadzenie wszystkich stosów dawnej inkwizycji. Obecnie z ołtarzy nie podnosi się modlitwa ale groźba; modlitwa przerywana jest przez owę straszną czkawkę: Przekleństwo, przekleństwo! Ksiądz błogosławi teraz zaciśniętą pięścią. Odmawiają pogrzebom to, co im się należy; gwałcą nie tylko szacunek dla śmierci, ale zarazem i prawa. Wybierają chwilę, w której wolność sumienia opiera się na uroczystości śmierci, aby znieważać filozofję rozumu.“

Czy nie słyszał kto o Czerniajewie? Przed wyjazdem tego jenerała do Serbji, pojawiła się w „Ruskim Mirze“ korespondencja, donosząca o burdzie w odesskim teatrze zaszłej, wskutek której wedle zapewnień korespondenta, policmajster tamtejszy pułkownik Mincziaki miał ujść z pola walki przed wzburzoną publicznością. Policmajster czując się pokrzywdzonym w swym wojskowym honorze, wniósł skargę przeciw korespondentowi w sądzie petersburskim, a śledztwo wykazało, że autorem jest nie kto inny tylko jenerał Michał Gregorewicz Czerniajew. Proces znajduje się w toku, aliści niesposób doręczyć pozwu oskarżonemu. Policja, do której się sędzia śledczy w tym celu udawał, oświadczyła, że Czerniajew wyjechał za granicę, lecz że miejsce jego pobytu nie jest wiadomem. Ponieważ zaś prawo rosyjskie w takich razach niedozwala przypuszczenia doniesień dziennikarskich jako podstawę do sądowej czynności, przeto nie pozostaje sędziemu śledczemu nic jak tylko prosić policję, by edyktem „niewiadomego z miejsca pobytu“ jenerala Michała Gregorowicza Czerniajewa zawezwała do osobistego stawiennictwa przed petersburskim trybunałem. Ktoby zatem wiedział coś o jenerale Michale Gregorowiczu Czerniajewie, mianowicie zaś o teraźniejszem jego miejscu pobytu, niech o tem raczy donieść petersburskiej policji!

Zapiski literackie. (Wszystkie poniżej wymienione dzieła są do nabycia w księgarni Karola Wilda).

Tatomir L. Geografja Galicji. Wydanie drugie. Nakład K. Wilda. Lwów 1876.

Również poprawne wydanie dzieła powszechnie bardzo cenionego, jak o tem świadczy rzadki u nas fakt, iż książka ta w kilku tysiącach egzemplarzy wydana, została wyczerpana w przeciągu niespełna jednego roku.

Autor traktuje tu przedmiot z najnowszego punktu widzenia, na jaki nowoczesna geografja wstępuje. Scharakteryzowawszy plastykę i przyrodę kraju, kreśli bardzo malownicze obrazy, ożywione szczegółami z etnografji. Następnie mówi o gospodarstwie, przemyśle i handlu, daje nam rys oświaty, urządzeń społecznych i ekonomicznych a wreszcie przegląd pamiątek historycznych. Dzięki bardzo trafnemu układowi i malowniczemu pełnemu życia przedstawieniu, czyta się tę książkę z największem zajęciem a charakterystyka kraju wraz z wszystkiemi jego właściwościami jasno się nam rysuje. Ktokolwiek chce mieć pretensję do znajomości stosunków naszej prowincji a to pod jakimkolwiek względem, u tego nie powinno w biblioteczce brakować tak pożytecznej w drugiem wydaniu znacznie ulepszonej książki, zwłaszcza, że nakładca, chcąc ile możności ułatwić jej rozpowszechnienie naznaczył niepraktykowanie niską cenę 1 zł. za 11 arkuszy w dużej 8ce ścisłego druku.

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego. Rocznik I. Kraków 1876. Cena 1 złr. 50 ct., zawiera w pierwszej części zagajenie pierwszego walnego zgromadzenia Tow. Tatrzańskiego przez prezesa Miecz. hr. Reya; statut tegoż Towarzystwa; sprawozdanie z czynności za czas od roku 1873—76; ważniejsze dokumenta, spis członków; a w części drugiej piękne utwory poetyczne Asnyka i Wł. Anczyca, kilka bardzo zajmujących rozpraw z dziedziny geofizjo- i etnografji Tatr, tudzież opisy wycieczek na szczyty Tatrzańskie. Wydanie wspaniałe, ozdobione wieloma rycinami, zasługuje na jak najgorętsze poparcie.

Helenijusz E. Pielgrzymka do ziemi św. odbyta w r. 1873 a w 1875 opisana. Kraków 1876. Cena 5 zlr. Książka napisana bez stale wytkniętego planu, zawiera zbyt indywidualne wrażenia, odniesione w czasie podróży a spisane widocznie w tendencji „rozwijania chwały Bożej.“ Ścisła nauka nie wiele ztąd odniesie korzyści, a książka ta nadaje się najwięcej do wzbudzenia pobożnych rozmyślań.

Fryderyk hr. Skarbek. Dzieje Polski. Część I. Dzieje księstwa Warszawskiego. Poznań 1876. Wydanie drugie pośmiertne, przerobione przez autora w r. 1866. Ś. p. Skarbek, naoczny świadek wielkich przewrotów politycznych, których owocem było między innemi i Księstwo Warszawskie, kreśli z wielkiem życiem obrazy na tle tych niezmiernie ciekawych czasów.

Osman Bej. Zawojowanie świata przez żydów; tłumaczenie z niemieckiego rzecz bardzo na czasie, wykazująca całą przewrotność zasad, jakiemi się żydzi wszędzie i zawsze kierowali, mając li tylko własną korzyść na oku, chociażby to groziło zgubą narodowi, który im nie wzbronił gościny. Szkoda, że tłumaczenie nie wszędzie dość poprawne. Cena 30 centów.

Szuman H. Rys życia i działalności Karola Libelta. Poznań 1876. Broszurka napisana z serdecznem współczuciem, ozdobiona portretem nieboszczyka. Cena 65 ct., dochód przeznaczony na stypendjum imienia Libelta.

Życie Juljusza Cezara. Żart sceniczny w jednym akcie napisany przez Nie-Napoleona III. Lwów 1876. Udramatyzowawana farsa, w guście trawestacji Blumanarowskich, pełna humoru, wypływającego z wielce komicznych anachronizmów.

Mayne Reid. Aventures de terre et de mer. William Le Mousse. Paris. Śliczne, bogato ilustrowane wydanie szkiców z awanturniczej wyprawy morskiej w sposobie Robinsona.

Poestion J. C. „Griechische Dichterrinen Wien 1876“. Szereg życiorysów i portretów kobiet znanych w greckiej literaturze klasycznej. Większa część niniejszej książki poświęcona Safonie i jej szkole; następnie scharakteryzowana szkoła arkadyjsko-focyjska, dorycka a wreszcie literatura skandalu, która znalazła dość wiele przedstawicielek posuwających się nawet, jak widać z przytoczonych dzieł, do niesłychanego cynizmu.

Z Izby sądowej.

Unieważnienie rozprawy. Mimo szczupłych ram, jakie przy braku sił urzędniczych licznym rozprawom apelacyjnym są pozostawione, zdarza nam się jednak często słyszeć w tutejszym sądzie nie zbyt budujące przykłady wykonywania jurysdykcji karnej po prowincji. I tak w jednym sądzie powiatowym rozprawa o drobne przestępstwo obrazy honoru trwa przez dwa dni, podczas gdy może pilne sprawy prowizorjalne czekają nadaremnie załatwienia — w innym znów zasądzają człowieka nieskazitelnej przeszłości „praecipitanter“, ograniczając go w środkach obrony, i nie badając nawet, czy sprawa dotycząca nie należy przypadkiem na drogę cywilną, jako pospolitego złodzieja na kilkodniowy areszt. Taki wypadek był wczoraj przedmiotem apelacyjnej rozprawy.

Mojżesz Adler, potomek zamożnej i znanej z rzetelności starozakonnej rodziny z Lipska, powiatu Cieszanowskiego, wziął od p. Adolfa Łokuciejowskiego w dzierżawę folwark Jędrzejówkę. Między innemi objął dzierzawca w posiadanie także dwie stoddoły z których w jednej znajdowały się dranki na płot, będące własnością p. Łokuciejowskiego. Od obu tych stodół posiadał dzierżawca klucze i przy pewnej sposobności uznał za potrzebne przenieść wspomniane dranki z jednej stodoły do drugiej. P. Łokuciejowski, który twierdzi, że i on miał klucz do stodoły, w której się znajdowały dranki, uznał ten czyn dzierżawcy za kradzież, spowodował rewizję i oskarżył go o to przestępstwo. Przy rozprawie stwierdził zeznania skarżącego tylko sługa dworski Józef Szuper, o którym najgorsze świadectwo moralności w aktach figuruje. Świadków odwodowych zawezwano wprawdzie do rozprawy, ale wcale ich nie słuchano, ponieważ funkcjonarjusz Prokuratorji, (którego zdaniem obwinionego wcale przy rozprawie nie było), miał przesłuchanie tych świadków uznać za zbędne! Na podstawie więc zeznań Szupra i Łok. zasądzono Adlera na 6 tygodniowy areszt.

Po odczytaniu aktów rozprawy zabiera głos obrońca Adlera, dr. Siterski i popiera najpierw usilnie zarzut nieważności, z powodu niedopuszczenia świadków odwodowych. Następnie co do rzeczy samej zarzuca że sędzia piewszej instancji nie sprawdził, czyją własnością były te dranki, w czyjem znajdowały się posiadaniu i jaki zachodził stosunek między wydzierzawiającym a dzierżawcą. Zdaniem obrońcy chodziło tu tylko o dokuczenie dzierżawcy, bo niepodobna przypuścić, aby dzierzawca kradł dranki! O świadku Józefie Szuprze powiedziano w protokole, że nie był on nigdy karany — lecz jakaż jest w tej mierze pewność, jeśli co do p. Adolfa Łokuciejowskiego, który jak każdemu z członków Trybunału wiadomo, był za zbrodnię oszustwa 9 miesięcznem więzieniem karany, nie ma o tem żadnej wzmianki. Prawdopodobnie więc wiarygodność Szupra jest równą wiarygodności p. Łakuciejowskiego. I na podstawie takich zeznań napiętnowano człowieka, który dotąd nie był poszlakowany, jako niebezpiecznego dla cudzej własności i zasądzono go na 6 tygodni aresztu, dodając chyba żartem, że nic jego winy nie łagodzi!

Trybunał apelacyjny przychylił się do tych wywodów i uznał rozprawę przeprowadzoną w Cieszanowie przez adjunkta powiatowego, p. Dziwińskiego za nieważną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 26. do 1. września.

1876 r.	1875 r.
złr. 226.134 c.21.	złr. 176.500 c. 35.

Dochód od 1. stycznia do 8. września:

złr. 6,301.167 c. 89. złr. 7,041.495 ct. 23.

Ogółem dochód:

złr. 6,527.302 ct. 10. złr. 7,217·995 ct. 57.

Podwołoczyska, 25. września. Płacono za korzec: Pszenicę 8—9·50 złr., żyto 6—7 złr., jęczmień 4—5)25 złr., owies 2·50—2·75 złr., hreczkę 4·75—5·25 złr., prose 3—4 złr., rzepik 12·50—12·60 złr., rzepak 13·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o przyjeździe Manteuffla de Wiednia została zaprzeczoną. Manteuffel bawi w Gastein.

Cesarz przyjmował wczoraj rosyjskiego jenerała hr. Sumarokowa, który przybył z własnoręcznym listem cesarza Aleksandra.

Risticz odrzucił propozycję rozejmu i oświadczył, że przyjąć może tylko formalne zawieszenie broni. Serbowie rozpoczęli zatem napowrót kroki nieprzyjacielskie. Mimo tego „Fremdenblatt“ oczekuje rychłego ogłoszenia preliminarzów pokojowych.

Według „Polit. Corr“ książę Nikita wrócił do Cetynji. Skrzykrzyła mu się już wojna. — Natomiast w Belgradzie przygotowują się na kampanię zimową.

Na d. 27. b. m. była zapowiedzianą w Budapeszcie rada ministrów, na której miał być obecny prezydent izby niższej sejmu węgierskiego. Na tej radzie ministrów miano ułożyć porządek, w jakim poszczególne sprawy będą wnoszone do izby. O godzinie 6tej wieczorem tego samego dnia miała odbyć się konferencja stronnictwa liberalnego.

Do Pragi przybyli w tych dniach ajenci rosyjscy i serbscy w celu starania się o pomieszczenie serbskich rannych żołnierzy w kąpielach czeskich w Cieplicach.

Z Turn-Severin nadeszła do Pesztu wiadomość, że gdy się dwóch z udających się do Serbji, Rosjan wzbraniało puścić w dalszą drogę, zostali na żądanie tamtejszego konsula rosyjskiego uwięzieni i rozstrzelani. Lud wstawiał się za nimi, lecz konsul był nieubłaganym. Rząd rumuński wytoczył w tej sprawie śledztwo.

Według najświeższych doniesień z Belgradu, przybyło tamże znowu 540 Rosjan, po większej części żołnierzy, a około 2000 jest w drodze. W okolicy Aleksinaczu i Deligradu budują szałase na zimowe leże dla armji. Jenerał Proticz przybył onegdaj z Deligradu do Belgradu i miał księciu przedstawić konieczność sankcjonowania proklamacji królewskiej. Darowana przez Moskwę kaplica polowa została w Belgradzie przez metropolitę przy licznem udziale ludności poświęconą.

Z bułgarskich źródeł nadchodzą wieści, że w kilku tamtejszych miastach z powodu pogłosek o zamierzonem oderwaniu się Tracji wezwano Mullahów otwarcie do tępienia chrześcjan. Do Konstantynopola udała się deputacja znakomitych chrześcjan, która reprezentantom mocarstw przedłoży memorjał względem tych opłakanych stosunków z prośbą o jak najrychlejszą interwencję.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 27. września. Porta da jutro odpowiedź na propozycje pokojowe mocarstw. Porta jest bardzo skłonną do udzielenia wszelkich reform pożądanych. Rada narodowa do tych reform ustanowić się mająca składać się będzie z 35 muzułmanów i 30 chrześcijan.

Londyn 28. września. Lord Derby przyjmując deputację mityngu z City oświadczył, że Elliot otrzymał polecenie, ażeby podał do wiadomości sułtana nazwiska sprawców okrucieństw i zażądał ich ukarania. Lord Derby nie widzi potrzeby zwołania parlamentu, gdyż rokowania z mocarstwami postępują pomyślnie. Wcale nie jest prawdopodobnem, ażeby pokój europejski został zakłócony albo był państwa ottomańskiego zakwestjonowany. Rozwiązanie kwestji wschodniej nastąpi przez przyznanie lokalnej autonomji w zrewoltowanych prowincjach tudzież równej wolności dla chrześcjan i muzułmanów. Daną będzie także skuteczna rękojmia, że okrucieństwa nie powtórzą się nigdy. Lord Derby przemawiał za utrzymaniem co do Serbji status quo ante bez obowiązku zapłacenia kontrybucji wojennej.

Konstantynopol, 28 września. Władze wojskowe donoszą z teatru wojny: Serbowie uderzyli 24 w nocy na wieś turecką Kerja i zniszczyli tamtejsze zapasy. Równocześnie oddział serbski zaatakował Peznicę i zawojował z sobą do Serbji chrześcijańskich mieszkańców kilku wsi bośniackich. Czarnogórcy podpalali domy pod Kołaszynem i uderzyli bezskutecznie na tureckie transport żywności między Brauą a Rogorą.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 28 września.

Jed. dług. pań. w bnkn.	66·65	Londyn	120·90
„ w srebr.	69·60	Srebro	102·10
Losy pożycz. z 1860	111·90	20-frankówka	9·64
Akcje banku narod.	859·—	Dukat ces. men.	5·77
„ kredyt.	153·40	100 marek niem.	59·35

Wiedeń, 26 września, 10 godzina 25 minut:

Akcje Kredytowe	154·—	Akcje kol. K.-L.	—·—
„ Anglo-A.B.	—·—	„ Połud.	80·—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Franko-węg.	—·—

Usposobienie: bez życia.

Wiedeń, dn. 28 września, 10 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	154·50	Galic. Indemniz.	85·90
„ anglo-austr. B.	82·25	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	61·50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	208·25	Verkehrsbank	86·—
„ „ północnej	181·50	Tureckie losy	16·—
„ „ galicyjskiej	81·—	Baubank	—·—
„ „ alföldzkiej	102·—	Staatsbahn	—·—
„ „ Elżbiety	144·—	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	121·—	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn.	—·—	Napoleondor	9·66
„ „ Rudolfa	105·50	Marki niem.	59·50
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: słabsze.

Berlin, mark

Rossyj. noty bank.	269·10	Staatsbahn	479·—
Akcje kredytowe	267·—	Kolej rumuńska	16·—
Lombardy	156·—	Austr. banknoty	168·40
Galicyjskie	87·50	Usposob.:	

Paryż, 3% renta 72·20; Lombardy 178·—

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 26 września.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 50	208 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	120 —	122 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	215 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 50	86 30
„ „ „ 4% „	78 50	79 40
„ „ „ 5% „	85 50	86 30
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6%we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 70	86 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 73
„ cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 65	9 75
Półimperjał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 50	103 50
Wiedeń, 26 września.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	66 90	67 05
„ „ „ „ srebrem	69 75	69 85
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	74 50	75 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 25	102 75
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 80	97 95
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 20	112 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 50
„ Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	859 —	861 —
Zakładu kredytowego	154 00	154 30
Żeglugi parowej na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1820
„ rządowej fr. a.	283 50	284 50
„ zachod. c. Elżbiety	147 50	148 50
„ południowej	80 50	80 75
„ galicyjskiej	208 —	208 50
„ czerniowieckiej	121 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	102 —	102 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	102 00	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 25	92 75
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
Kolei cisańskiej	174 50	175 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia w żywność Drohowyzkiego Zakładu sierot i ubogich na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1877. odbędzie się w dniu **15. października br.** w biurze Dyrekcji rzeczonego Zakładu w Drohowyżu **licytacja** na dostawę następujących artykułów żywności:

14000 kilog. mąki żytnej razowej (z żyta odziobrowanego)
2000 „ „ pszennej Nr. 1.
2000 „ „ pszennej Nr. 2.
4000 „ „ pszennej Nr. 3.
6000 „ „ pszennej Nr. 5.
1800 „ „ kukurydzianej
1600 „ krup hreczanych
1700 „ „ jaglanych
1700 „ „ jęczmiennych
300 „ „ krakowskich (drobnych)
300 „ „ perłowych
200 „ grysiku
600 „ ryżu
1200 „ grochu
1800 „ fasoli
360 „ kawy
180 „ cykorji
760 „ cukru (w głowach i krajanego)
300 „ słoniny
13000 „ mięsa wołowego
600 „ mięsa cielęcego
100 „ kminku
300 hektolitrów kartofli
2000 topek soli
250 kilogramów mydła
100 „ krochmalu.

Wszystkie artykuły mają być dostawiane partjami mniej więcej równemi, wedle bliższego oznaczenia Dyrekcji Zakładu; artykuły mączne najmniej co dni czternaście, mięso zaś trzy razy na tydzień w porze zimowej, a co dzień w porze letniej.

Podane powyżej ilości wszystkich artykułów są minimalne.

Panowie oferenci mający zamiar podjęcia się powyższych dostaw, zechcą wnieść na ręce Dyrekcji Zakładu Drohowyzkiego pisemne oferty z dołączeniem wadjum w gotówce lub w efektach wartości 10% kwoty, na którą ofertę wnoszą, oraz próbki artykułów, które chcą dostawić.

W równych warunkach pierwszeństwo będą mieli oferenci, ubiegający się o dostawę wszystkich artykułów razem.

Po przyjęciu oferty obowiązanym będzie oferent złożyć kaucję, wynoszącą 10% wartości zakontraktowanych towarów kolonialnych, zaś 20% wartości innych artykułów; będzie też winien poddać się zwykłym warunkom kontroli, oraz karom konwencyjnym w razie niedotrzymania warunków, które szczegółową umową zostaną określone.

O bliższych warunkach powziąć można wiadomość w biurze podpisanej Dyrekcji.

Drohowyże 26. września 1876.

Z Dyrekcji Zakładu sierot i ubogich.

135 1—3 **J. Starkel m. p.**

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.